

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 15 maja 1946r. Sędzia Okręgowy Słedczy II rejonu w Warszawie Halina Werenko delegowana do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchiła niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 109 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Halina Dobrzelał stan cywilny panna
Imiona rodziców	Józef i Antonina z domu Sobkowicz
Data urodzenia	3.IV-1903r w Warszawie
Zajęcie	przy rodzinie
Wykształcenie	siedem oddziałów szkoły powszechnej
Miejsce zamieszkania	[REDAKOWANE]
Wyznanie	rzymsko -katolickie
Karalność	niekarana.

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944r zastał mnie w domu przy ulicy Wolskiej nr. 26 w Warszawie. Od początku przebywali w naszym domu powstańcy, odpierając ataki oddziałów niemieckich. Pracowałam wtedy jako sanitariuszka. W dniu 5.VIII.1944r powstańcy wycofali się wylotami piwnic, a około godziny 17-ej na teren naszego domu wdarły się oddziały niemieckie ostrzeliwując podwórza. W tym momencie w grupie kilkuset mieszkańców naszego domu przebywałam w piwnicy. Żołnierze niemieccy, wydali rozkaz by ludność cywilna wyszła z domu. Wyszliśmy wszyscy z rękami podniesionymi do góry. Żołnierze niemieccy otoczyli nas trzymając broń gotową do strzału. Po pędzili naszą grupę pod mur potem w bramę, następnie z powrotem do piwnicy. Gdy wszyscy wróciliśmy do piwnicy żołnierze niemieccy obrzucili nas granatami. Zostałam ranna w nogę i upadłam. Nastąpiło zamieszanie. Ludzie w popłochu biegali po piwnicy, trafiając mnie i innych rannych. Po chwili żołnierze z podwórza ponownie wydali rozkaz, by wszyscy wyszli z piwnicy (raus). Mogący chodzić w wyszli z piwnicy. Później dowiedziałam się, iż z grupy, która wtedy wyszła z piwnicy, żołnierze niemieccy rozstrzelali tylko kilka osób, które odzywały się, pozostałych odprowadzono do kościoła św. Wojciecha na Woli, a stąd wywieziono przez obóz przejściowy w Pruszkowie do Niemiec. W piwnicy razem zenną pozostało ponad 100 osób zabitych względnie rannych. Będąc ranną w obie nogi, leżałam całą noc w kałuży krwi. Nazajutrz poczułam dym i zorientowałam się że piwnica się pali. Czołgając się na brzuchu, wydostałam się przez wylot piwnicy na podwórza domu nr. 28 przy ulicy Wolskiej. Dom nr. 28 także płonął na podwórzu, znajdował się niski budynek nie objęty pożarem i tu się doczołgałam. Przekonałam się, iż jestem w ubikacji i leżałam tu wtorku t.j. 8.VIII.1944. Bolały mnie rany, miałam gorączkę, bardzo cierpiałam, nie mając nawet kropli wody. W dniu 8.VIII.1944r rano zobaczyłam wchodzących na podwórza 2-ch żołnierzy w mundurach niemieckich. Słyszałam jak idąc rozmawiali ze sobą po rosyjsku czy też ukraińsku. Zawołałam prosząc o ratunek, w odpowiedzi na moje prośby jeden z "Ukraińców" strzelił do mnie z pistoletu, trafiając w szyję. Uczułam na szyi jakby sparzenie od papierosa, przytomności nie straciłam. Widziałam jak "Ukraińcy" spokojnie odeszli. W jakiś czas potem zobaczyłam na podwórzu kilka osób z ludności cywilnej, obdartych i zasmolonych. Byli to mieszkańcy domu, którzy ukryli się przed Niemcami pod klapą śmietnika. Prosiłam ich o podanie wody, lecz wody nie było. Ludzie odeszli by się ukryć w piwnicach. Sama w czołgałam się z ubikacji na gruzy. Wego samego dnia 18.VII 1944r wieczorem przybyła na podwórza grupa żołnierzy niemieckich i "Ukraińców" /formacji nie umiem określić. Chodzili po podwórzu, wołając by Polacy wychodzili z kryjówek bo śmierć im nie grozi. Na wezwanie wyszło z piwni około 100 mężczyzn i kobiet i dzieci, obdartych, brudnych. Żołnierze zastrzelili 1-szego mężczyznę, pozostałych w grupie wyprowadzili na ulicę Wolską. Znacznie później mówiono mi, iż tą grupę ludności żołnierze niemieccy rozstrzelali na polu gry tak zwanym "Wenecją". Znow zostałam sama na podwórzu. Po chwili przybyło na podwórza kilku żołnierzy niemieckich w towarzystwie kilku mężczyzn z ludności cywilnej. Mężczyźni na rozkaz Niemców, przenieśli mnie do szpitala św. Stanisława przy ul. Wolskiej. Natychmiast otrzymałam pierwszą pomoc a wieczorem amputowano mi prawą nogę, opatrzone dwie rany na lewej nodze. Świadek okazuje bliznę na lewej nodze, oraz prawa noga obcięta powyżej kolana. Na tym protokół zakończono i odczytano.

Halina Dobrzelał

/Halina Dobrzelał /